Cena pojedyńczego numeru 10 gr. | Opłatę pocztową uiszczono gotówką! | Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.258

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 141 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,* czwartek dnia 3 grudnia 1936 r. | Rok 17

Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. W dniu 1. 12. odbyło się po południu plenarne posiedzenie Sejmu. Zapowiedź przemówienia p. premiera Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. Kwiatkowskiego wywołała w izbie żywe zainteresowanie.

Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu in corpore z premierem Sławoj-Składkowskim na czele. —

Na wstępie posiedzenia sejm złożył hołd pamięci zmarłych: długoletniego posła i b. marszałka Sejmu w latach 1928-30 śp. Ignacego Daszyńskiego, śp. posła Wojciecha Stpiczyńskiego i śp. dr Mariana Desnera. Przemówienia marszałka izba wysłuchała stojąc. Następnie marszałek zawiadomił o zrzeczeniu się mandatu przez posła inż. Kazimierza Kupińskiego. Skolei marszałek zakomunikował, że od p. Ministra Skarbu otrzymał zamknięcie rachunków państwowych za okres 1934-35 z pismem o przedłożenie sejmowi do zatwierdzenia. Podłożenie to marszałek zgłosił na porządek dzienny obrad Sejmu po otrzymaniu uwag kontroli państwowej. Od prezesa N. I. K. marszałek otrzymał sprawozdanie kontroli państwowej za okres budżetowy 1935-36. Następnie z polecenia marszałka sekretarz odczytał listę dekretów wydanych na podstawie ustawy z dnia 2. 7. 1936 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów oraz listę dekretów wydanych na podstawie art. 56 ustawy konstytucyjnej.

Po dalszych komunikatach izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego tj. wyboru komisji sejmowej. Na pozycję marszałka sej uchwalił powołać na okres najbliższej sesji zwyczajnej następujące komisje: budżetowa, administracyjno samorządowa, komunikacyjną, oświatową, prawniczą, przem. handlową, rolną, skarbową, spraw zagranicznych i wojskową, regulaminową. Pozatym izba reasumowała uchwałę z 24 stycznia co do komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej w tym kierunku aby komisja ta była powołana ponownie na okres do najbliższej sesji zwyczajnej w składzie 30 osób. Obok powołanych dzisiaj komisyj istnieje w dalszym ciągu komisja do spraw samorządu m. Warszawy, której mandat jeszcze nie wygasł. Skład poszczególnych komisyj izba przyjęła en bloc na wniosek marszałka.

Skolei sejm przystąpił do drugiego punktu porządku dziennego tj. pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1937-38.

Marszałek Car udzielił głosu p. prezesowi rady ministrów. Mowa p. Premiera była kilkakrotnie oklaskiwana. Następnie zabrał głos p. wiceminister Kwiatkowski.

CZYN SPOŁECZNY.

Przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia dowódca O. K. VIII. gen. Wiktor Thommee wygłosił następujące przemówienie:

Z inicjatywy i z poparciem najwyższych czynników w państwie powstała i rozwija się żywiołowo akcja pomocy dla bezrobotnych. Wojsko nigdy nie było obce podobnej akcji. Od samego początku kryzysu dożywianie dzieci i bezrobotnych przez oddziały garnizonu pomorskiego korpusu oraz szeroko zakrojona w tym kierunku akcja Rodziny Wojskowej są tego dowodem. Dziś jednak akcja ta straciła swój poprzedni prawie wyłącznie charytatywny charakter. Stała się ona na szeroką skalę zakrojonym czynem społecznym i obywatelskim. Wojsko jako organizm przeznaczony do działań masowych, zwartych i skoordynowanych w całości staje do apelu — jako część społeczna pomocy zimowej dla bezrobotnych. Nie będzie i nie może być w ataku maruderów. Wszyscy muszą być ożywieni jedną myślą, kierowani jedną zasadą — całość wysiłków skupić na jednym punkcie, a zagadnienie to w huraganowym ogniu wspólnych dążeń przestanie wogóle istnieć.

Nasze sumienie, nasze poczucie obowiązku obywatelskiego, może tolerować tylko jeden wyjątek wyłamania się ze wspólnego frontu, to dążenie naprzód, dążenie wzwyż.

Z walk w Hiszpanii

SEWILLA. Radjostacja powstańcza donosi: Depesza głównej kwatery oświadcza, że dzień wczorajszy był dniem zwycięstwa. Oddział znajdujący się na prawym skrzydle armii gen. Warela, zaatakował przeciwnika który pomimo oporu, został pobity na głowę 600 zabitych, wielu rannych, 450 karabinów i liczną zdobycz. Punkty strategiczne, zdobyte na skutek tego zwycięstwa, utkwią ogólną ofenzywę wojsk narodowych. Podczas natarcia oddział międzynarodowy zaatakował prawe skrzydło armii gen. Varela, lecz został odparty ogniem artyleryjskim. Wojska narodowe zdobyły 6-piętrowy dom, potężnie ufortyfikowany przez obrońców. W dzielnicy Casa del Campo oddział składający się wyłącznie z rosjan, usiłował atakować, lecz został zmuszony do ucieczki. Lotnictwo nie brało udziału w akcji.

Radiostacja w Sewilli donosi poza tym o rezultatach ostatniego bombardowania portów. W Maladze zniszczono jeden statek, w Kartaginie zatopiono 3 statki sowieckie, które właśnie wyładowywały materjał wojenny. W Alicante zniszczono szereg ważnych objektów. W Mandujar (prowincja Jean) zniszczono na lotnisku 5 samolotów.

—o—



Na obrazku widzimy część pancernika niemieckiego „Deutschland" znajdującego się na wodach hiszpańskich. Przed nim przejeżdża kontrtorpedowiec angielski. W tyle widać miasto Alicante. —

Olbrzymi pożar

LONDYN. Onegdaj w godzinach wieczornych wybuchł pożar w słynnym pałacu Cristal na przedmieściu Londynu Sydenham. W ciągu paru minut gmach cały stanął w płomieniach, sięgających 35 m. wysokości i oświetlających swych blaskiem południowo-wschodnie części Londynu. W promieniu kilkunastu kilometrów słychać trzask pękających szyb i widać unoszone wiatrem iskry. Wszystkie sąsiadujące z płonącym pałacem ulice wypełnione są tysiącznym tłumem ciekawych.

LONDYN. Pożar pałacu Cristal w Londynie rozszerzył się mimo wszelkich wysiłków straży ogniowej, na cały budynek 65 motorowych sikawek pracuje bez przerwy. Płomienie dosięgły już dwuch wież, z których jedna strawiona ogniem runęła z ogłuszającym hukiem. Upadek drugiej grozi zatarasowaniem toru kolejowego. Nad miastem rozpościera się olbrzymia łuna, którą widać z odległego o 80 klm. Brighton. Zebrani na tarasie Izby Gmin, posłowie obserwują krwawe odblaski na niebie. Z płonącego pałacu zdołali w ostatniej chwili uratować się członkowie odbywającej tam próbę orkiestry.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCÓW

— POZNAŃ W niedzielę wydarzył się tragiczny wypadek na jeziorze Jelonek. Mianowicie na jeziorze tym korzystając z zamarznięcia, bawiła się grą w hokeja grupa chłopców. W pewnej chwili 19-letni Leon Szcześniak i Zygmunt Klawiter w zapale gry zapędzili się na środek jeziora — gdzie lód był cieńszy. Pod ciężarem chłopców załamał się i obaj gracze wpadli do wody i utonęli. Mimo natychmiastowej akcji ciała topielców znaleziono dopiero po dwóch godzinach.

OSKARŻYCIEL SKAZANY.

— LWÓW W nocy z niedzieli na poniedziałek zapadł przed złoczowskim Sądem Okręgowym wyrok przeciwko niejakiemu Makitrze, b. oficerowi armii ukraińskiej, którego wiele osób rozpoznało jako oskarżyciela przed ukraińskim wojskowym Sądem doraźnym, który skazał niewinnie 9 Polaków na rozstrzelanie w marcu 1919 r. Makitra został skazany na karę śmierci z zamianą w drodze amnestii na 15 lat więzienia. Makitra był ostatnio nauczycielem „ridnej szkoły".

Jeszcze o przymusie ubezpieczalni od ognia

Rezolucja Związku Właścicieli Nieruchomości na Pomorzu

Dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń p. dr Wacław Fabierkiewicz przyjął przedstawiciela agencji „Iskra" i udzielił mu wyjaśnień na temat zamierzonej sanacji ubezpieczeń. W przedmiocie projektowanego przymusu ogniowego oświadczył p dr Fabierkiewicz, co następuje:

Projekt ustawy o rozciągłości przymusu ogniowego budynkowego na terenie ziem zachodnich i fuzji Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, został jak wiadomo, poddany próbie dyskusji publicznej na terenie ziem zachodnich. Parokrotny pobyt na terenie Poznania i całodzienne dyskusje pozwol. na pełne wyjaśnienie i zrozumienie motywów polityczno — gospodarczych, wysuwanych na tamtejszym terenie przeciwko projektowi. Muszę jednak wyznać, iż w wyniku dyskusji raczej umocniłem się w przekonaniu, że projekt tej ustawy w jej zasadniczych liniach leży w interesie ziem zachodnich. Co więcej, jestem przekonany, że w ciągu najbliższych paru lat warunki ułożą się w ten sposób, że potrzeba przymusu ogniowego zostanie uznana i podniesiona przez same zainteresowane organizacje ziem zachodnich. Dlatego też przyszedłem do przekonania, że nie ma powodu do pośpiechu i że wskazane jest bardziej oczekiwanie na moment, gdy sprawa sama dojrzeje w opinii publicznej. Poza tym samo zagadnienie fuzji nastręczy tyle problemów gospodarczych i administracyjno — organizacyjnych, wymagających rozwiązania, że i z tych względów pośpiech byłby nie wskazany. Pragniemy bowiem załatwić sprawę dobrze i celowo — a nie pospiesznie.

Mamy też zamiar w związku z tym spowodować powołanie specjalnej komisji, złożonej z reprezentantów dzielnic zachodnich (w szczególności władz Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych) oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, w celu gruntownego oświetlenia zagadnień, związanych z przymusem fuzją, metodami pracy, formami organizacji itp. i przygotowania w ten sposób gruntu do ostatecznego rozstrzygnięcia spornych zagadnień.

Z zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości, że Urząd nadzoru pragnie sprawę załatwić „dobrze i celowo, a nie pośpiesznie". Jednak nie mamy przekonania — zgodnie zresztą z opinią publiczną Pomorza — do tego, by „projekt tej ustawy w jej zasadniczych liniach leżał w interesie ziem zachodnich".

Gdzież bowiem interes społeczeństwa, jeśli przeciętna stawka taryfowa wynosi w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie 3,32, wobec 1,72 proc. w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych co oznacza prawie jeszcze raz taką drogą kalkulację ubezpieczeniową? A gdzież pozostaje sprawna, rzeczowa i szybka obsługa ubezpieczeniowa? Jak ona wygląda w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie można się przekonać z diariusa Sejmowej Komisji Budżetowej według którego Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie np. w jednym tylko województwie wileńskim wysłał półtora miliona wniosków egzekucyjnych w jednym roku, co licząc 1,50 zł przeciętnie za wniosek spowodowało przeszło 2 miliony kosztów egzekucyjnych.

To też słuszne są obawy społeczeństwa ziem zachodnich. Świadczą o tym nadsyłane w dalszym ciągu rezolucje z terenu.

Ostatnio Związek Właścicieli Nieruchomości Ziem Zachodnich na zjeździe swym w Grudziądzu w dniu 22 bm. przy udziale ca 500 delegatów z wszystkich miast Poznańskiego i Pomorza powziął następującą rezolucję:

„Społeczeństwo Pomorza zostało w ostatnim czasie poruszone wiadomościami o projekcie nowych ustaw, które wysuwa Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń w kierunku wprowadzenia przymusu ubezpieczeń w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

Członkowie Związku Właścicieli Nieruchomości na Pomorzu zgromadzeni na zjeździe w dniu 22 listopada 1936 r. zakładają stanowczy i uroczysty protest przeciw tym nowym zamierzeniom centralistycznym i dalszemu pogłębianiu życia gospodarczego na Pomorzu.

Na terenie województwa pomorskiego przy wolnej konkurencji rozwijają się pomyślnie niezależnie od kapitału zagranicznego Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu i koncern Westy. Działalność tych zakładów winna stanowić wzór dla innych ziem Polski, a tymczasem zamierzona sanacja ubezpieczeniowa godzi w wymienione towarzystwa. Podcina się bowiem egzystencję jedynego czysto polskiego prywatnego towarzystwa, tj. koncernu „Westy" i zmierza się do likwidacji Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ktora to instytucja w dzielnicach zachodnich od 150 lat uprawia zdrową i żywotną działalność przyczyniając się do pomyślnego rozwoju życia gospodarczego.

Zamierza się drogą zaprowadzenia przymusu zetatyzować cały rynek ubezpieczeniowy od ognia i stworzyć monopol dla Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie oraz zabrać kapitały pieczołowicie nagromadzone przez tut. społeczeństwo. Wolną i zdrową konkurencję zastąpić ma monopol na pewno nie tańszy, jak to wykazuje zycie, lecz droższy który obdarzy tutejsze społeczeństwo wyższymi niż dotychczas składkami.

Nowe eksperymenty wywołują zdziwienie, oburzenie i jednomyślne potępienie nowych projektów etatycznych, które powstają w okresie gdy „urzęduje" komisja mająca na celu odetatyzowanie życia gospodarczego Polski.

Kierowani przeto rzeczową troską o rozwój asekuracji w Polsce protestujemy energicznie przeciw rozszerzeniu przymusu ubezpieczenia od ognia na województwa zachodnie, likwidacji zasłużonego dla tutejszego województwa Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu i scentralizowaniu ubezpieczeń ogniowych w monopolistycznym Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

Wyrażamy nadzieję, że władze centralne dadzą posłuch opinii publicznej Pomorza i skończą ze szkodliwym eksperymentowaniem ciążącym na życiu gospodarczym Polski w ogóle, a ziem zachodnich w szczególności."

Co słychać?

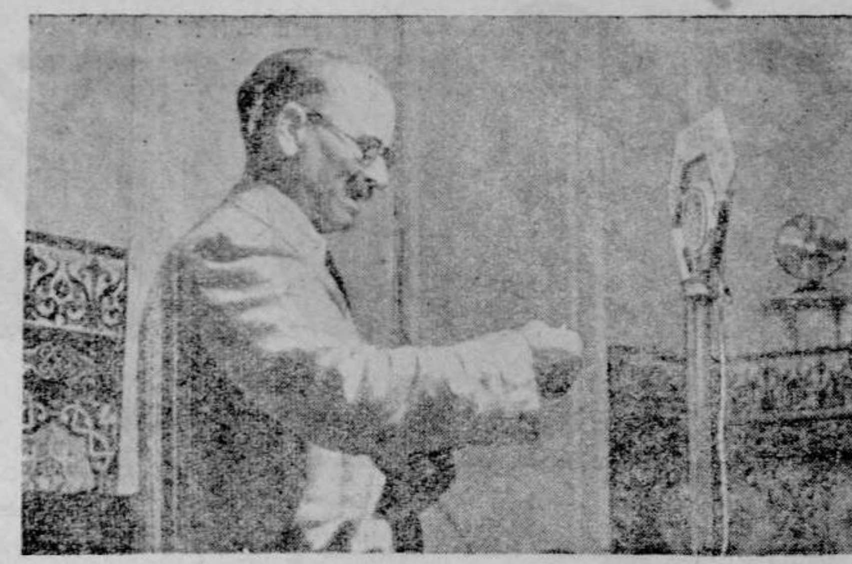
Z KRAJU.

■ **Górnośląska Komisja odznaczeń nadała Wacławowi Sieroszewskiemu Śląski krzyż zasługi za całość jego działalności niepodległościowej oraz za udział w trzecim powstaniu śląskim.**

■ **M/s „Piłsudski" odszedł dnia 29 listopada z New Yorku do Gdyni, zabierając pasażerów, ładunek i pocztę.**
Przyjazd statku spodziewany jest na dzień 8 grudnia.

Z ZAGRANICY

■ **W okolicy miejscowości Gardelagen w Saksonii samochód ciężarowy, wiążący grupę 11 artystów, wracających z występów gościnnych stoczył się skutkiem ślizgawcy z jezdni i wpadł na drzewo. Z katastrofy wyszedł bez szwanku jedynie szofer. Wszyscy aktorzy odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Jeden z rannych zmarł po przewiezieniu do szpitala. Dwaj inni walczą ze śmiercią.**



Komendant południowej grupy armii gener. Franco ogłasza z radiostacji sewilskiej komunikat wojsk narodowych.

BEZCZELNI ZŁODZIEJE.

SAMSIECZYNEK powiat bydgoski. Do chlewa rolnika Alojzego Kowalskiego włamali się złodzieje. Złodzieje ubili na miejscu tucznika wag 2 ctr. i zabrali ze sobą mięso. Natomiast pozostawili wnętrzności z przyczepioną kartką: „To dla gospodarza". Widać, że złodzieje stają się coraz zuchwalsi i bezczelniejsi, skoro kpią sobie w taki sposób z okradanych rolników.

—o—

WMUROWANIE TABLICY

— NOWY SĄCZ Rada Miejska Nowego Targu uchwaliła na swym posiedzeniu wmurować tablicę pamiątkową w gmachu magistratu, w którym w r. 1914 zatrzymał się Marszałek Piłsudski.

Na tym samym posiedzeniu uchwalono na pamiątkę pobytu Marszałka Piłsudskiego w Nowym Targu stałą subwencję coroczną na pomoce szkolne dla najbiedniejszej dziatwy



„NAPIĘTNOWANY"

Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (25

Busze robił teraz wrażenie człowieka silnie rozgniewanego i ponurego. Czoło przecięła głęboka bruzda, oczy zdaje się jeszcze bardziej zapadły w obramowanie krzaczastych brwi

Przeszedłszy kilka kroków, Busze zatrzymał się, jakby wahając się, dokąd iść. Potem, zdecydowawszy się widocznie na coś, skierował się w stronę poczty.

Od wschodu ciągnęła chmura. Ciemna, postrzępiona, z wystającemi wąskiemi ramionami, podobna do gigantycznego jakiegoś pająka. Powoli rozrastała się do olbrzymich rozmiarów, aż wreszcie rzuciła ponury cień na całe Alaton, zakrywając księżyc i gwiaździste niebo. Było duszno, w powietrzu nie drgnął najmniejszy nawet wietrzyk Wokół panowała cisza, charakterystyczna cisza przed letnią burzą.

Busze wszedł do biura pocztowego. Siedział tu niedługo. Dyżurny nocny urzędnik przyjął od niego telegram i raz jeszcze głośno przeczytał: „Nie przyjeżdżać. Budowa nie ukończona. Doniosę kiedy. Busze". Telegram nadano pod adresem: „Paryż, Grand-Hotel Nr. 12".

Po wyjściu z urzędu, wolno, bez celu zaczął błąkać się po ulicach miasteczka Szedł ze zwieszoną głową, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, dokąd idzie i poco. Gdy po długim czasie zatrzymał się wreszcie i rozejrzał się wkoło, aby stwierdzić, gdzie się znajduje, przekonał się, że przypadkowo zawędrował przed dom, w którym mieszkał Amer..

Chciał przejść obok i już zrobił nawet kilka kroków, ale nagle, jakby go zatrzymało jakieś nagłe postanowienie: zatrzymał się i podszedł bliżej do domu

Furtka do niewielkiego ogrodu, otaczającego dom, była otwarta. Busze ostrożnie, nie otwierając zbytnio furtki, by czasem nie zaskrzypiała, wsunął się do ogrodu.

Cichuteńko, na palcach, obszedł dom dookoła. W oknach wszędzie było ciemno tylko z jednej strony, która wychodziła na pole, w jednem z okien u góry widać było niezbyt silne światło

Busze dobrze znał rozplanowanie domu i wiedział, że oświetlony pokój -- to mały gabinet Amera z balkonem.

A więc Amer jeszcze nie spał i pracował.

Przez chwilę Busze jakby się wahał widocznie jednak zdecydował się na coś

Rozejrzał się wokół, podszedł do ściany i ze zwinnością kota lub akrobaty, chwytając ręką za wystające zręby, a wreszcie za okratowanie balkonu, ostrożnie przerzucił swe wielkie ciało na balkon.

Przylgnął wzrokiem do tego miejsca, gdzie rozchodziły się ciężkie, spuszczone portjery.

Biurko stało niedaleko drzwi i Busze odrazu ujrzał Amera, schylonego w świetle naftowej lampy. Amer coś pisał. Obok leżały jakieś kartki i od czasu do czasu Amer, nie wypuszczając pióra z ręki, spoglądał na nie.

Busze starał się teraz dojrzeć, czem Amer jest tak bardzo zajęty. Nagle.. Amer wziął do ręki jakieś dwie kartki i zaczął się im przyglądać czyniąc to tak, że kartki te dobrze mógł widzieć ze swego miejsca Busze

W tej chwili Busze zbladł ze zdumienia Amer trzymał w ręku dwie fotografje: jedna przedstawiała jego samego, druga — kobietę. Tę kobietę Busze znał Teraz Busze zupełnie dobrze zrozumiał, co mogło być treścią pisma, sporządzanego późną nocą przez Amera. W przypuszczeniach utwierdziła go jeszcze leżąca na stole koperta, zaadresowana do prefekta (starosty) w Anżu.

Busze odsunął się od okna, wiedząc wszystko. — Raz jeszcze nie omyliło go przeczucie. Amer w dalszym ciągu plótł swoją sieć i teraz był właśnie tem zajęty. Nie dziś — to jutro, prawdopodobnie w tajemnicy przed burmistrzem, aby się przypodobać, uda się do Anżu i złoży staroście pokorne doniesienie. To doniesienie będzie dotyczyło jego — Buszego i jego najbliższych. Zostaną załączone fotografje a prawdopodobnie i dokumenty czy papiery skopjowane z dokumentów i papierów, jakie Busze w czasie choroby miał przy sobie i jakie częściowo znajdowały się w pudełeczku powierzonem Amerowi przez Buszego przed pojedynkiem.

Tą samą drogą, jaką wszedł, Busze zsunął się do ogrodu, poczem ostrożnie wyszedł na ulicę. Miasto spało. Busze szybkim krokiem skierował się w boczne ulice, poczem wyszedł na pola, poza miasto.

Nadciągała burza Pierwsze krople deszczu i pierwsza błyskawica zaskoczyły Buszego w chwili, gdy zbliżał się już do kamieniołomów. Lunął straszny deszcz.

Ale burza ani deszcz nie przeraziły Buszego, ani nie zatrzymały go. Zmoczony od stóp do głowy, z przylepioną do ciała bielizną szedł dalej i zatrzymał się dopiero przy samem urwisku kamieniołomu.

Nachylił się nad przepaścią, siląc się coś dojrzeć. Potem schylił się jeszcze niżej i wrzasnął, starając się zagłuszyć swoim głosem huk burzy:

— Rigo, czy siedzicie tam?

Niedaleko gdzieś uderzył piorun i Busze nie dosłyszał z dołu żadnej odpowiedzi.

Trzymając się ostrożnie za krzaki, zsunął się około dwu metrów w urwisko, a zatrzymawszy się nogą na jakimś wystającym kamieniu, przyłożył obie ręce do ust w formie tuby i krzyknął:

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZYNY OBYWATELSKIE REZERWISTÓW POMORSKICH.

Niezależnie od wartości materialnych dokonanych prac, rezerwiści pomorscy wykazują wielki stopień swego uspołecznienia obywatelskiego.

Zakres pracy Związku Rezerwistów na terenie pomorskim O. K. VIII nie ogranicza się wyłącznie do prac, mających na celu wyszkolenie i przygotowanie rezerwy, w nie mniejszym stopniu Zarząd Okręgowy kładzie nacisk na tę stronę programu działalności, która wiąże się ściśle z wychowaniem obywatelskim. Różne są drogi wiodące do tego celu. Jedną z najważniejszych jest praktyczne podejście do sprawy przez wykonanie czynu obywatelskiego. W tej dziedzinie poszczególne Zarządy Grodzke, jak i Powiatowe mogą wykazać się pięknym dorobkiem.

I tak jedno z Kół na terenie miasta Grudziądza własną pracą i własnymi środkami urządziło strzelnicę, z której będą korzystać wszyscy rezerwiści na terenie działalności Zarządu Grodzkiego.

Inne znów Koła na okres zimowy współdziałają w akcji na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym, jak również rozwijają usilną propagandę na rzecz popierania wyrobów krajowych i firm polskich.

Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów powiatu tucholskiego może wykazać się całym szeregiem dokonanych prac o charakterze społecznym. Koło Tuchola brało udział w sadzeniu drzewek przy drogach i wyrębie starych drzew. Każdy z członków ofiarował na ten cel 1 godzinę dziennej pracy. Koło **Śliwice** wykonało drogę gromadzką w Lubocianku. Członkowie Koła **Bysław** zajęli się zbieraniem kamieni na polach, a spieniężoną w ten sposób pracę obrócili na urządzenie świetlicy. Koło **Gostycyn** przyczyniło się do osuszenia łąk gromadzkich, pracując co drugi dzień po 1 i pół godziny. W **Cekcynie** rezerwiści ofiarowali bezpłatna godzinną pracę przy wożeniu kamieni, żwiru w celu zabrukowania drogi niezdatnej do użytku. — Wartość tych wszystkich prac można ocenić na blisko 1.000,— zł. Olbrzymi wycitek włożyło Koło **Mniszek** (pow. grudziądzki), które wybudowało własnym kosztem strzelnicę do strzelania z broni małokalibrowej i podjęło się budowy stadionu sportowego. Teren był piaszczysty, więc nawieziono w odległości 3 km. 400 sześciennych metrów gliny; teren stadionu zniwelowano, tak, że w przyszłym roku należy oczekiwać wykończenia bieżni. Koło urządziło świetlicę, z której korzystają inne organizacje. Wartość tych prac ocenić można na blisko 7.000 złotych. Stokroć większa jest wartość moralna tych obywatelskich czynów, które wskazują na wielki stopień uspołecznienia rezerwisty pomorskiego.

JEDNA KOBIETA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI 600 OSÓB.

Z początkiem 18 wieku stwierdzono coraz większą ilość nagłych wypadków śmierci, mających wszelkie cechy otrucia. Nie mniej nie zdołano znaleźć żadnych śladów, któreby potwierdziły fakt, że dana osoba została zgładzona zapomocą trucizny.

Po roku 1730 dopiero ustalono, że na początku tego wieku rozpoczęła fabrykację tej Toffani mieszkała w Palermo. — Od jej nazwiska trucizna ta otrzymała miano Aqua Toffana. strasznej trucizny pewna kobieta. Był to silny

Zima nadchodzi. Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia. Ratujmy ich od zimna i głodu.

napój trujący, który w ciałach ofiar nie pozostawiał żadnego śladu. Kobieta ta zowiąca się „woda Toffana". Trucizna ta cieszyła się olrzymim powodzeniem, gdyż były to czasy, w których na terenie Włoch działały różne tajne związki, walczące zawzięcie ze swoimi przciwnikami. Duży urok posiadały także wszystkie formy mordów tajemniczych, stąd też pani Toffanie nie mogła opędzić się od klientów.

Nie odmawiała ona swoich usług nikomu, naturalnie zawsze za odpowiednim i bardzo dużym wynagrodzeniem. Czy to żony, pragnące pozbyć się mężów, czy to mężowie, chcący wyprawić swe towarzyszki życia w „zaświaty", wszyscy zwracali się do pani Toffani. Napój działał zadziwiająco. Kilka kropel przyprawiało o śmierć nieuchronną, dlatego też cieszył się wielką „popularnością" również w świecie politycznym, gdy trzeba sprzątnąć z drogi niewygodnego przeciwnika. Pani Toffania miała tak olbrzymią wprawę i rutynę, że stosownie do terminu, w którym miała nastąpić śmierć, dodawała swój napój.

Trucizna, dostała się po wykryciu jej fabrykantki do rąk lekarzy. Ci nie mogli wyjść z podziwu nad jej wyglądem. Był to płyn tak przezroczysty, jak woda kryniczna, pozbawiony zapachu, nie zabarwiający, ani też nie mącący wody ani żadnego płynu. Skuteczność działania tej trucizny, była tak duża, że liczba ofiar pani Toffanii była bardzo znaczna. Kobieta ta dożyła sędziwego wieku. Pod koniec życia wstąpiła do klasztoru, wyrzekając się świata, lecz nie po to, aby pokutować za grzechy, tylko schronić się przed grożącą jej karą i niebezpieczeństwami. Nie udało się jej jednak uratować. Aresztowano ją, a ponieważ nie chciała się przyznać do niczego, poddano ją torturom. Pod wpływem szalonych mąk przyznała się do otrucia z górą 600 osób. Uduszono ją w roku 1730, ale tajemnica jej wody nie zginęła wraz z nią z powierzchni ziemi. Miała ona uczniów, a jednym z nich był pewien aptekarz z Neapolu, który podobno jeszcze udoskonalił jej przepis przygotowując truciznę na użytek tajnych związków i wysyłając ją w malutkich ampułkach w kształcie fiołków. Działanie tej nowej trucizny było już rozmaite, sprowadzała ona czasem długą, przewlekłą chorobę, czasem zaćmienie umysłu, przypominające zanik władz umysłowych, to znowu stan zupełnego wyczerpania.

Była to straszna broń w ręku walczących. Echa tych minionych czasów znalazły swój oddźwięk niedawno w Londynie.

Na licytacji sprzedano szafkę, w której były przechowane trucizny Borgiów. M. in. była tam i „aqua Toffana". Nikt jednak nie zgłębił do tej pory składu tej trucizny. Wprawdzie potomek jednego z najstarszych rodów włoskich, Riaro Sforza, chełpił się w ubiegłym stuleciu, że drogą dziedzictwa przechowuje się w jego rodzinie przepis tej trucizny, nie wyjawił nigdy jednak tajemnicy składu tej trucizny. Zeszła ona z nim do grobu, gdyż nie mając bezpośredniego spadkobiercy, spalił papier, na którym była spisana.

Jarmarki na Pomorzu

4 grudnia:
Grudziądz: zwierzęcy;
Lidzbark, pow. Działdowo: zwierzęcy;

7 grudnia:
Działdowo: ogólny;
Świecie: zwierzęcy;

9 grudnia:
Kartuzy: ogólny.
Nowemiasto, pow. Lubawa: zwierzęcy;
Starogard: zwierzęcy;
Wąbrzeźno: zwierzęcy;

10 grudnia:
Chojnice: zwierzęcy;
Łasin, pow. Morski: ogólny;
Szemud, pow. Morski: ogólny;

15 grudnia:
Bukowiec, pow. Świecie: ogólny;
Czersk, pow. Chojnice: ogólny;
Jabłonowo, pow. Brodnica: ogólny;
Kościerzyna: ogólny;
Więcbork, pow. Sępólno, kramny;

16 grudnia:
Cekcyn, pow. Tuchola: zwierzęcy:
Puck: pow. Morski: ogólny;

17 grudnia:
Łąkorz, pow. Lubawa: ogólny;
Toruń: zwierzęcy;

18 grudnia:
Grudziądz: zwierzęcy;

22 grudnia:
Borzyszkowy, pow. Chojnice: ogólny.
Wejherowo, pow. Morski: ogólny;

24 grudnia:
Nowe, pow. Świecie: zwierzęcy;

Z kraju

SKARSZEWY

— Do majątku Wolny Dwór zakradli się złodzieje i zabrali wszystką bieliznę przygotowaną do prania.

— Z dniem 24 ub. m. uruchomiono kuchnię dla bezrobotnych, z której pobiera pomoc około 100 bezrobotnych.

RUDKI, pow. świecki

— Złodzieje włamali się do mieszkania rolnika Alojzego Raniszewskiego i po rozbiciu szuflad skradli 670 zł. gotówki.

BRODNICA

Do szpitala przywieziono Sulkowskiego, robotnika z Zaborowa. Pracował on w lesie, przy czym uległ ciężkiemu okaleczeniu nogi siekierą.

GUTOWO, pow. brodnicki

— Rolnikowi p. Bielskiemu skradziono 23 kaczki, p. Sternickiemu 7 kur.

BUSNIA, pow. świecki

— Ostatnio w młynie, własn. p. Merkera w Rulewie wybuchł groźny pożar. Młyn spalił się doszczętnie wraz z zapasami i maszynami. Szkody wynoszą około 40.000 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić. Policja czyni dochodzenia.

TUCHOLA

— Przy Mulowiej spłonął chlew należący do mistrza szewskiego p. Kmitowskiego.

BRUSY, pow. chojnicki

— Złodzieje wycięli szybę w oknie wystawowym składu bławatów p. Florentyny Kobus, a następnie weszli do składu i skradli większą ilość rozmaitych towarów łokciowych przeznaczonych do wysyłki. Straty wynoszą 1500 zł.

LUBIEWO, pow tucholski

— 12-letni Walenty Jędryczka wiózł furę zboża do młyna w Bruchniewie. Gdy wracał z Lubiewa, zatrzymał go w wsi jakiś osobnik na rowerze. Zabrał z wozu worek śrutu, wagi około 2 centnarów i złożył go n rower, a chłopcu kazał odjechać mówiąc doń: „Teraz jedź do domu, ale trzymaj pysk, bo ci nabiję". Niech to będzie nauką że dzieci samych nie można posyłać w drogę.

GDYNIA

— W czwartek Sąd Okręgowy wygłosił wyrok w procesie o nadużycia w Towarzystwie Budowy Osiedli w Gdyni. Główny oskarżony Jeziorowski skazany został za niezgodne z prawdą prowadzenie księgowości i inne przestępstwa na łączną karę 4 lata więzienia, 10 tys. zł. grzywny oraz zwrot 2000 zł. T. B. O. Karę więzienia zmniejszono do dwa i pół roku. Oskarżeni inż. Prochaska i Filar zostali uwolnieni od winy i kary.

LUBAWA

— W ostatni czasie zaszło w powiecie kilka wypadków pożaru. Policja aresztowała kilka osób, które osadzono w areszcie śledczym. Zachodzi podejrznie umyślnego podpalania celem uzyskania premii asekuracyjnej.

— W mieszkaniu wdowy Lewandowskiej powstał pożar, który dzięki szybkiej pomocy opanowano. Zapaliły się sadze w kanale, który służy do odprowadzania dymu.

— **ŚRODA. Katastrofa samochodowa.** Na szosie pod Środą wydarzyła się katastrofa samochodowa wskutek ślizgawicy. Samochód kierowany przez dr. med. Niewiadomskiego z Kalisza, uderzył o przydrożne drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Pasażerowie ks. dziekan Martuzalski i ks. Łopuszyński z Kalisza odnieśli bardzo ciężkie obrażenia i przewiezieni zostali do szpitala powiatowego w Środzie. Dr Niewiadomski doznał złamania lewej ręki oraz potłuczenia kolana.

Odczep się!

Pogodna, gwiaździsta noc zimowa otuliła miasto. Puszysty śnieg iskrzy się w blasku gwiazd i latarń. Helena spieszy do kina, sama... Krok jej szybki, sprężysty. Spokojnym, z lekka melancholijnym wzrokiem obejmuje krajobraz zimowy. Spojrzała ku gwiazdom.

Znów mrugasz na mnie figlarnie, uśmiechasz się drwiąco, o miłości moja? Już trzy lata, jak uciekłaś mi na gwiazdy... Pamiętasz? Było to w taką samą noc zimową. Tak samo śnieżny puch otulał świat i tak samo lśniło niebo przepychem gwiazd. Czyż żadne zaklęcia nie sprowadzą ciebie znów do mnie, kapryśna miłości moja? Patrz, wlecze się za mną tęsknota. Latem patrzy na mnie błękitem niezabudki i smęci wonią bzu. Jesienią wyciemia jesiennymi wichury i suchym szelestem opadłych liści. Domowe ognisko moje wieje pustką. Czemu uciekłaś ode mnie, miłości moja? Czy ci lepiej na gwiazdach?

— Proszę pani, taki jestem głodny — przerywa zamyślonej kobiecie błąkanie po gwiazdach płaczliwy głos małego żebraka ulicznego.

— Dziś przecie nie jest czwartek, odejdź!

— Tak mi zimno, dziury w bluzie!

Helena idzie dalej, milcząc pogardliwie.

— Niech się pani nade mną zlituje!

— Odczep się! mówi znudzona kobieta, spojrzawszy nieżyczliwie na natręta.

W świetle latarni ujrzała chłopca wzrostu cośkolwiek mniejszego od jej jedynaka. Na przedzie odkrytej głowy wichrzyło się gniazdo niesfornych włosów. Takie samo gniazdo ma jej synek. Ani grzebieniem, ani szczotką nie można tych włosów uczesać. Twarz wynędzniała, zsiniała z zimna. Duże, dziecięce oczy patrzą z taką rozpaczliwą prośbą. W oczach nie ma pozy, ani kłamstwa.

— Wiesz, gdzie mieszkam?

— Wiem.

— Przyjdź do mnie jutro przed południem.

Od samego rana krząta się Helena bardzo pracowie. Mąż poszedł do biura, synek do szkoły. Helena naprawia ubranko, z którego jedynak już wyrósł przyszywa guziki do starego palta, łata ciepłą bieliznę, ceruje czarne, grube pończochy, wdziewa nowe sznurowadło w mocne, cośkolwiek ciasne buciki synka.

— Jakiś biedny chłopiec pyta się o panią donosi służąca.

— Wprowadź go do dziecinnego pokoju.

Na Helenę spojrzały te same wczorajsze oczy. jednak już nie rozpaczliwie, lecz badawczo wyczekująco.

— Jak ci na imię?

— Władek.

— Wygrzejesz się najpierw przy piecu, potem włożysz odzież, którą dla ciebie przygotowałam. Aha, ale przedtem się dobrze umyjesz. Stasia przyniesie ci ciepłej wody.

Po chwili zajada Władek dużą skibę chleba z masłem i popija białą, gorącą kawę.

— Coś jadł dziś na śniadanie?

— Jeszcze nic.

— Do szkoły nie poszedłeś dziś?

— Nie, bo pani kazała przed południem przyjść do siebie.

— Posłuchaj, Władku! Odtąd będziesz do mnie co dzień na obiady przychodził. Będę cię też ubierała.

W oczach dziecka zajaśniała radość. Ale równocześnie obudziła się w nich myśl natężona, czyżby „nic za darmo"? Bo usta dziecięce szepcą zrazu nieśmiało potem stanowczo:

— A ja za to przyniosę pani na Gwiazdkę ładne świadectwo szkolne. I nie będę już więcej żebrał i nikt już nie powie : „Odczep się"!

— Inteligentny i ambitny chłopak mimo nędzy, stwierdza Helena, wgarniając niesforne gniazdo włosów pod ciepłą czapkę chłopięcą.

Patrzy długo za nim przez okno i śmieje się serdecznie: Władek wyprężył się na ulicy, obciągnął palto, spojrzał ze znawstwem na swe mocne buty, podskoczył trzykrotnie, opadając silnie obydwiema nogami na twardy chodnik. Pewnie badał odporność podeszew. Potem pomknął jak wicher w stronę miasta.

Serce Heleny ogarnęło jakieś dotąd nieznane ciepło, jakaś słodycz. Czyżby ta właśnie słodycz zbudziła w oczach męża dawno wygasły płomień? Helena spojrzała i zadrżała. Zadrżała niewysłowioną, przeogromną radością: W oczach męża ujrzała swoją miłość, swoją gorącą miłość, która przez trzy lata kapryśnie błąkała się po gwiazdach.

Cóż z waszych teoryj?

Napróżno dłońmi odpędzać,
te myśli i kłamać jak z nut!
wokoło jest straszna nędza!
wokoło jest rozpacz i głód!

Ta nędza rodzi zbrodniarzy,
ta rozpacz do rąk wpycha nóż!
Cóż z waszych teoryj? cóż z marzeń?
Dzisiaj czynu trzeba, nie słów!

Jeżeli twe serce nie zdolne,
na litosny zdobyć się gest,
niech twój rozum wypowie wojnę
tej rozpaczy, która faktem jest!

Bo cokolwiek dasz nędzarzowi,
to jakbyś dał sobie sam!
grosz twój spokój zapewni domowi,
stróżem będzie u twoich bram.

Witold Zechenter.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
2	Grudzień	S.	Bibianny	7,03	15,49
3	„	C.	Franciszka	7,04	15,40
4	„	P.	Barbary	7,06	15,39

WĄBRZEŹNO

● **Grudzień.** — W grudniu także jeszcze dnia ubywa, ale niewiele, a pod koniec grudnia zaczyna znowu powoli cokolwiek przybywać. — Dzień 1 grudnia jest 7 godzin i 58 minut długi. Od 19 do 23 grudnia są dni jednakowo długie, liczy wszystkie po 7 godzin 34 minuty. Od początku grudnia do tego czasu dni najkrótszych ubywa dnia tylko 24 minuty. Od 24 grudnia zaczyna dnia przybywać i przyrasta go do końca miesiąca tylko 5 minut. Od dnia 22 grudnia zaczyna się kalendarzowa zima. W rzeczywistości jednak cały miesiąc grudzień należy do okresu zimy. —

● **Inspekcja.** Pan nadkomisarz PP. **Szura** przeprowadził inspekcję Posterunku i komendy Powiatowej PP.

● **Z opłatkiem.** Po domach chodzi się już z opłatkiem. W mieście roznosi opłatki p. **Ernst** a po wioskach p. **Błaszkiewicz.**

● **Dla Komitetów Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych** otwiera się wdzięczne pole skutecznej pracy. Nie ma bowiem takiego domu, gdzieby nie było odpadków szkła, starych bezwartościowych butelek, potłuczonych naczyń szklanych itp. Takie potłuczone szkło, nie tylko nie przedstawia dla nikogo żadnej wartości użytkowej, ale przeciwnie stanowi balast, przyczyniający się do zanieczyszczania piwnic, gdzie zabiera tylko niepotrzebnie miejsce. To potłuczone szkło mogą bezrobotni zbierać, po domach i sprzedawać w biurze Hurtowni przy **ul. Chełmińskiej 13.** Należyte zorganizowanie w całym powiecie zbiórki potłuczonego szkła przysporzy komitetom pomocy zimowej poważnych funduszów i tym samym przyczyni się do ulżenia ciężkiej doli bezrobotnych.

● **Plaga włóczęgostwa na wsi.** — Wyrzuceni z miast różnego rodzaju żebracy i włóczędzy — rzucili się na wieś. Zima wogóle jest okresem, w którym wieś „uszczęśliwiają“ swoimi odwiedzinami podobni „turyści“. Niewątpliwie, dużo zpośród nich — to prawdziwa nędza i bieda. Ale cóż im może pomóc wieś? Znosi ten ciężar cierpliwie, nieraz z własną stratą i krzywdą.

Większość wspomnianych „turystów“ nie chce przyjąć żadnej roboty, bo tłumaczą się, że nie są przyzwyczajeni na wsi do roboty i że za mało zarobią. Chleba też nie chętnie przyjmują, za to wszyscy chcą pieniędzy i to jaknajwięcej.

Szczupłość posterunków policyjnych na wsiach nie może należycie walczyć z tą plagą, to też trzeba, by wieś się sama przed tym broniła. Pomoc dla istotnie biednego jest niewątpliwie wskazana, trudno jednak, by dzisiejsza uboga wieś miała utrzymywać zawodowych żebraków, jednostek niejednokrotnie nawet wcale zamożnych. Odpowiednia akcja winna być wszczęta w Kółkach Rolniczych, by pozbyć się tej plagi.

● **Elektryczna syrena alarmowa!** Jak wiadomo, uległa wąbrzeska syrena pożarowa w październiku br. zepsuciu. Postanowiono dlatego, celem ponownego zapobieżenia temu zjawisku, uruchomić syrenę pożarową na okres 1—2 minut w każdym tygodniu w sobotę o godzinie 12 w południe. To krótkie zapuszczenie w każdą sobotę syreny o godzinie 12 w południe ma przeszkodzić zawilgoceniu uzwojenia, na które syrena jest narażona wskutek ustawienia pod gołym niebem, gdzie dostępna jest wilgoci i deszczom, skutkiem czego uzwojenia syreny wchłaniają wielkie ilości wilgoci, która powoduje prędkie zniszczenie izolacji motoru syreny, mimo impregnacji uzwojenia motoru.

● **Przybyli ułani...** Do sali p. Klimka przybyli ułani.. — tacy maleńcy, a dziarscy, że hej! Oczywiście będzie i kominiarczyk, będzie żłobek, muzyka i dużo ciekawych i pięknych rzeczy. Gdzie?

W niedzielę, dnia 6 bm. dzieci z ochronki Dzieciątka Jezus urządzają **WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA** z nadzwyczaj ciekawym programem. Bliższe szczegóły podaje afisz i ogłoszenie. Dziś tylko zwrócić pragniemy uwagę, że na wieczorze tym zabraknąć nie może nikogo. Wszyscy złożyć musimy swe grosze na potrzeby Ochronki i na gwiazdkę dla dzieci. Wszyscy przyczynić się muszą do tego, by święty Mikołaj nie zapomniał o żadnym dziecku, ale aby z jasnych oczu dziatwy błysnęło radosne słonko szczęścia.

Słuchaj! — Dzieci Cię proszą! — Czy przyjdziesz?

Oczywiście! wszyscy tam pójdziemy.

● **Operetka „Domek trzech dziewcząt“** w Wąbrzeźnie.Niezwykle zainteresowanie wśród najszerszych sfer naszego miasta i całej okolicy wywołała wiadomość, że w sobotę, dnia 5 grudnia 1936 r. zjeżdża do naszego miasta zespół artystów Opery i Operetki z Poznania pod dyr. **Zygmunta Wojciechowskiego** i wystawia o godz. 20,15 (8,15) wieczorem w sali p. Klimka przebojową i najmelodyjniejszą operetkę w 3 aktach Franciszka Szuberta pod tytułem: **„Domek trzech dziewcząt“.** Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż „Domek trzech dziewcząt“ jest najpiękniejszym poematem muzycznym ilustrującę żywo własnego kompozytora Franciszka Szuberta i jego nieszczęśliwą miłość. Operetka ta cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem we wszystkich miastach, w których teatr gościł. Kto zatem chce się zakomicie zabawić i serdecznie uśmiać niech spieszy do kasy przedsprzedaży p. Wojteckiej, Rynek, aby zabezpieczyć się w bilety wstępu od 75 groszy do 2,50 zł.

Po południu o godzinie 16 (4) specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej przepięknej baśni muzycznej w 3 aktach J. Kraszewskiego pod tytułem: **„Głupi Maciuś“**, na której młodzież i dzieci bawią się znakomicie, gdyż baśń ta jest wystawiona pierwszorzędnie, ma piękną wystawę dekoracyjną, kostiumową w bajce bierze udział cały zespół artystyczny i muzyczny. **Ceny miejsc od 25 groszy.**

● **Choroby zakaźne.** W tygodniu od 22. — 28 listopada zanotowano następujące choroby: Płonica 1 wypadek w Piwnicach i 2 w W. Rychnowie; odra 1 wypadek w Piwnicach, 1 w Lipinicy; błonica 1 wypadek w Bielsku; gruźlica 1 wypadek w Wąbrzeźnie i 1 w Kowalewie; jaglica 1 wypadek w Trzcianie.

● **Gdzie najlepiej kupić?** Na to pytanie odpowie Ci, Szan. Czytelniku nasz dział ogłoszeń, który prosimy uważnie przeczytać.

● **Za kradzież leśną** skazany został przez Grodzki **Jan Steinke** z Czystochlebia na 90 zł grzywny.

● **Najpierw sprzedał, po tym skradł.** Jan Kaczmarek z Rożentalu pow. Grudziądz nabył od szwagra swego Bolesława Lewandowskiego z Ludowic 4 klafty torfu w zamian za rower. Kiedy Kaczmarek opuścił swoją żonę, udał się do szwagra L. i skradł rower. Za ten czyn skazany został **Kaczmarek na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3.

● **Surowa kara na złodziei.** Sąd Grodzki skazał po **8 miesięcy więzienia** Lewandowskiego Maksymiliana z Piwnic i Słupka Józefa z Nieżywięcia za kradzież pościeli i ubrań na szkodę Michaelisa Ewalda i Brockiego Jana z Książek. robione klucze do kłódek i zamków w majątku. Okazało się, że na wyprawy złodziejskie chodził **Franciszek Kawczyński,** przetrzymujący się u Wiśniewskiego.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy, skazał **Franciszka Kawczyńskiego na 8 miesięcy** bezwzględnego **więzienia a Franciszka Wiśniewskiego na 6 miesięcy więzienia** z warunkowem zawieszenia kary na 4 lata.

● **„KORSARZ BAŁTYKU“** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Wąbrzeźnie urządza we wtorek (święto M. B.) 8 grudnia na sali p. Klimka przedstawienie amatorskie pt. „KORSARZ BAŁTYKU“ Dramat w 5 aktach. Próba generalna odbędzie się w poniedziałek, 7 grudnia o godz. 4 po południu. Ceny miejsc: rezerwowe 0,99 zł, 1 miejsce 0,80 zł, 2 miejsce 0,70 zł wstęp na salę dla dzieci 20 groszy dla dorosłych 0,49 zł. W przerwach koncert.

O łaskawe poparcie tej imprezy Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy prosi serdecznie

Kierownictwo.

● **Z srebrnego ekranu.** W środę o w czwartek wielki film sezonu z Anni Ondrą pt „ROZWÓD Z PRZESZKODAMI“ Film dla młodzieży bezwzględnie zakazany. Dziś w środę w restauracji Koncert symfoniczny. —

Tydzień Miłosierdzia

ODEZWA!

Według zarządzenia J. E. ks. Biskupa Ordynariusza dr Okoniewskiego „Tydzień Miłosierdzia“ już się rozpoczął.

We wszystkich kościołach odprawią się uroczyste nabożeństwa oraz urządzone będą zbiórki pieniężne i naturalii po ulicach i domach. W naszym mieście członkinie Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo przez cały tydzień chodzić będą od domu do domu prosząc o pomoc dla tych, którzy jej z utęsknieniem wyglądają. Przyjmować będziemy odzież jeszcze użyteczną i inne przedmioty z przekonaniem, że każdy choćby najdrobniejszy datek pozwoli na otarcie niejednej łzy.

W dniu 6 grudnia przewidziana jest kwesta przed kościołem.

Chciałybyśmy podkreślić ważność współudziału całego społeczeństwa w tym wielkim dziele chrześcijańskiego miłosierdzia.

O wydatne poparcie powyższej akcji prosi

Dary prosimy składać u p dr Podlaszewskiej ul. Marszałka Piłsudskiego. —

ZARZĄD STOW. PAŃ MIŁ. ŚW. WINCENTEGO A PAULO W WĄBRZEŹNIE.

Z POWIATU

PŁUŻNICA.

☐ **Uporządkowanie drogi.** Staraniem pana wójta Ratkowskiego droga prowadząca do Kotnowa została uporządkowana. Na drodze w miejsce starych drzew, posadzono nowe, tak, że droga czyni estetyczne wrażenie.

KSIĄŻKI

☐ **Skutki lekkomyślności.** Żona p. Koepkego, chcąc zagrzać benzynę aby była łatwo palna, przy zapalaniu się w motorze, wstawiła bańkę z benzyną do gorącej wody. W chwili, gdy woda mocno się zagotowała, nastąpił wybuch, którego skutki były straszne. P. Koepkowa została strasznie poparzona, tak, że przewieziono ją do szpitala w Wąbrzeźnie, gdzie zmarła. Również matka zmarłej śp. Koepkowej została mocno poparzona. Stan jej budzi bardzo poważne obawy.

● **Kupujcie telegramy T. C. L.** Pięknie i artystycznie wykonane telegramy T. C. L. są do nabycia we wszystkich księgarniach i sklepach papierniczych.

Kupujący je przy najrozmaitszych okazjach uroczystości narodowych, familijnych i towarzyskich przyczynia się do poparcia szlachetnej akcji szerzenia zdrowej oświaty wśród najszerszych warstw społeczeństwa, jakie niezmordowanie przez 56 lat swej działalności prowadzi Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Znajdują się jednakże w niektórych księgarniach i sklepach papierniczych różne telegramy wykonane przez firmy żydowskie odbiegające od pełnego artyzmu. Może na pozór wydają się tańsze lecz są pozbawione motywów narodowych lub religijnych. W ostatnim czasie TCL. wydało kilka nowych pięknych wzorów.

Równocześnie Tow. Czyt. Ludowych poleca swe piękne wydane pocztówki świąteczne na Boże Narodzenie.

Kupujcie więc telegramy T. C. L. oraz pocztówki świąteczne.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

SIERAKOWO

☐ **Pobił dziecko.** Niejaki Asphal Augustt przybył na podworze Kuśnierza Franciszka i począł wygrażać się. Widząc to Kuśnierz, przy był na podworze. W tej chwili Asphalt uderzył Kuśnierza kijem. Z tąd powstała bójka do pomocy której przybyli Asphaltowi trzej bracia Gar. W pewnym momencie w wielkiej wściekłości Asphal uderzył dwuletnie dziecko Kuśmierza tak mocno, że to natychmiast zalało się krwią. Dziecko w stanie ciężkim odwieziono natychmiast do szpitala.

ŁOBDOWO

☐ **Kurs robót ręcznych w K. S. M.** Dzięki energicznej pracy prezeski oddziału Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej p. Anny Maciulewskiej — urządzono kurs robót ręcznych, który trwać będzie przez 4 tygodnie. — Instruktorką kursu jest p. Maria Grzymowiczowa. W trzecie święto Bożego Narodzenia odbędzie się wystawa wykonanych prac.

RYŃSK.

☐ **Związek Strzelecki na pomoc zimową berobotnym.** Związek Strzelecki Oddział Ryńsk wpłacił kwotę 10,— (dziesięć złotych) do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie na konto „Fomoc Zimowa Bezrobotnym“ jako dobrowolną ofiarę dla najbiedniejszych bezrobotnych! Czyn naśladowania godny!

☐ **Zbiórka uliczna na pomoc zimową bezrobotnych.** W niedzielę dnia 22 listopada 1936 r. Lokalny Gm. Kom. w Ryńsku urządził zbiórkę ofiar w puszki w parafii Ryńsk i Orzechowo. —

W tym celu ofiarowali się bezinteresownie pp. 1) Wójt Łukasiewicz i Spigiel Michał, urz. Gm. Ryńsk w Ryńsku, 2) kierownik szkoły p. Grabowski Jerzy i sekretarz Rozwadowski Walenty z Ryńska. Zbiórka przyniosła 24,50 zł.

ORZECHOWO

☐ **Ile przyniosła zbiórka?** Kpt. w ss. Sturomski Aleks. podwójci, Ligaj Józef i Dudkówna (córka podsołtysa) z Węgorzyna, 2) kier. szkoły Odymała Fr. i Muchowa Maria z Orzechówka zbierali na bezrobotnych. Zbiórka ta przyniosła zł 5,10 czyli razem zbiórka przyniosła 29,60 zł. — Wszystkim ofiarodawcom, Wbn. Ks. proboszczowi gminy Ryńs za słowa zachęty na tak szlachetny cel jak i pp. którzy ofiarowali się przy zbiórce należą się serdeczne podziękowania.

KURKOCIN

■ **(Z święta młodzieży)** Uroczystość rozpoczęto wspólną spowiedzią i przystąpieniem do Komunii św. W czasie głównego nabożeństwa chór kościelny odśpiewał pieśni do św. Stanisława Kostki. Po południu odbyła się akademia w miejscowej szkole. Tu wygłoszono deklamacje i młodzież K. S. M. M. i Żeńska pod batutą organisty Kochańskiego wykonała pieśni ku czci św. Stanisława.

Piękny referat wygłosił drh. prezes Lubiński za co został nagrodzony oklaskami. Nakońcu przemówił ks. asystent Frohnke wskazując na znaczenie święta. Na zakończenie odśpiewano hymn „My chcemy Boga“.

SREBRNIKI

☐ **Święto Młodzieży.** — Dnia 15-go listopada obchodzono bardzo uroczyście. Dzień przed tym wszyscy druhowie poszli do wspólnej spowiedzi. Następnego dnia w niedzielę druhowie zebrali się we własnym ognisku poczym wymaszerowali w karnych szeregach do kościoła na mszę świętą gdzie przystąpiono gremialnie do Stołu Pańskiego. Podczas nabożeństwa chór miejscowy odśpiewał pieśń ku czci św. Stanisława Kostki pod batutą dyrygenta Jędrzejczaka.

Po nabożeństwie odbyła się akademia ku czci św. Stanisława w miejscowej sali którą wypełnili goście po brzegi. Na program składało się szereg deklamacji i śpiew. Ksiądz asystent senator Bolt wygłosił referat o życiu św. Stanisława którego w skupieniu wysłuchano. Na zakończenie przewodniczący p. Mikołaj Wojton członek patronatu podziękował gościom na tak liczne przybycie, oraz tym którzy przyczynili się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości.

W końcu nawiązując do referatu ks. asystenta Bolta zachęcał Młodzież do wytrwałej pracy, przytaczając dzisiejsze stosunki w Hiszpanii, oraz panoszenie się u nas komunizmu za co obdarzono go chucznymi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano wspólnie pieśń „My chcemy Boga“. —

Porady dla rolników

RADY GOSPODARCZE NA GRUDZIEŃ.

W zagrodzie. Dobrze obliczyć czy paszy starczy, a gdy nie, lepiej gorszą sztukę sprzedać lub paszy dokupić, by inwentarz później nie głodował, gdyż to się mści na gospodarzu. Bydło w dni pogodne na świeże powietrze wypuszczać, dbać, by się nie przeziębiło lub uszkodziło. Dobrze jest bydło w tym miesiącu stanowić, by się w jesieni cieliło, bo wtedy najwięcej mleka mamy w zimie, a więc w porze, gdy jest najdroższe. - Zboża młócić.

W sadzie. Szkodniki drzew owocowych tępić. W tym celu należy: 1) oczyścić skrobaczką korę, a następnie bielić pnie, 2) przekopywać ziemię w ogrodzie, 3) zbierać jajka gąsieniczki, poczwarki, paląc wszystkie, zbierać zawiązki opadłe w ciągu lata.

Przy pasiece. Wykończyć obrachunki pszczelarskie.

ZAPOBIEGANIE ZAGRZEWANIU SIĘ ZIARNA NA ŚPICHRZU.

Zapobieganie zagrzewania się ziarna na śpichrzu polega na ustawieniu wśród ziarna kominków, które doprowadzają powietrze, wentylują ziarno zapobiegającą pleśnieniu. Kominek zrobić trzeba z dwu desek, szrokości 20 cm., umocowanych jedna na przeciw drugiej w odległości 20 - 25 cm. Tworzą one dwie ściany kominka, drugie dwie robi się z cienkich deseczek, które ukośnie umieszcza się jedna na drugą w nacięciach nakrojonych w deskach, tak że tworzą jakby gonty dachu, luźno ustawione. Między deseczkami ustawionymi ukośnie, w niewielkich odstępach, powietrze może przepływać, natomiast ziarno zatrzymuje się właśnie dzięki skośnemu nastawieniu deseczki i nie zasypuje kominka. W ten sposób powietrze ma dostęp aż do dna warstwy ziarna. Kominek ustawia się na podłodze przed zasypywaniem ziarna.

OSPA DROBIU.

Ospa u drobiu przechodzi naogół dość łagodnie, o ile jest to ospa skorna. Miejsca chore przemywać 2 - 3% kreoliną, lub 1% kwasem borowym, pędzlować gliceryną. Kurniki utrzymywać trzeba w czystości, często odkażać, zadawać drobiu dobrą paszę. Chore sztuki lepiej jest trzymać oddzielnie, zachowując jednakże wszystkie wymienione wyżej środki.

CEBULA I JEJ SZKODLIWOŚĆ DLA PTACTWA.

Cebula jest bardzo szkodliwa dla kaczek, a pożyteczna dla kur. Kaczka po spożyciu cebuli nawet w niewielkiej ilości dostaje zapalenia przewodu pokarmowego, rozszerzenia wątroby. Kaczki mogą nawet masowo padać, a jednym środkiem zapobiegawczym jest lewatywa. O ile rochodzi się o kury, cebula dla nich jest bardzo dobrym pokarmem. Musi być jednakże zadawana w malej ilości. Bierze się jedną cebulę zapiekaną w cieście na 20 kur. Jest to bardzo dobry środek, wpływający na zdrowotność kur.

KARMA DLA PSÓW.

Psa należy karmić o jednej porze i pamiętać, że młode psy powinny otrzymywać karmę 3 - 4 razy dziennie (do 2 lat); psy starsze mogą otrzymywać karmę tylko rano i wieczorem, przytym należy uważać, aby temperatura karmy nie była ani za wysoka ani za niska. Najodpowiedniejszą jest temperatura 37 stop. C. Zachować należy również pewną rozmaitość w jedzeniu, bo podawanie przez dłuższy czas tego samego pożywienia wpływa ujemnie na apetyt i zdrowie psa. Konieczną jest zawsze czysta woda do picia, do której można raz na tydzień dodać trochę sody oczyszczonej. Należy zwracać uwagę na czystość naczyń, w których się psom podaje jedzenie.

Nie można pozwalać by pies asystował podczas jedzenia człowieka, a rzucanie psu resztek pokarmu wpływa bardzo ujemnie na proces trawienia i zdrowie psa.

BRUKIEW JAKO PASZA.

Jeśli nie chce brukwi kopcować, co jest koniecznym warunkiem uchronienia jej przed zmarznięciem, nalży spasać ją na samym początku zimowego żywienia, tak, aby już przed Bożym Narodzeniem była spasiona.

Stwierdzone już jest, że liście brukwi, zarówno jak i buraków, bardziej nadają się do spasania aniżeli nać marchwiana. Należy je tylko spasać prawidłowo, bo nadmierne ich użycie w stanie świeżym może wywołać biegunkę, co dla zdrowia zwierząt jest bardzo szkodliwe. Liście brukwi jak i wszelką zieleniznę, można dołować w ziemi gliniastej, o ile nie ma obawy podsiąkania wody zaskórnej.

CZY SUROWE ZIEMNIAKI MOŻNA ZADAWAĆ KONIOM.

Najlepiej jest zadawać koniom ziemniaki parowane, w ten sposób bowiem usuwa się możliwość choroby przewodu pokarmowego (np. różnego rodzaju kolki). Jeśli jednak zadajemy surowe ziemniaki, to należy zachować pewną ostrożność i prawidłowość w ich zadawaniu. Przede wszystkiem zadawać trzeba tylko zdrowe kartofle, wymywszy je przedtem w dwuch wodach, a pożądanym byłoby moczenie ich przez 24 godziny w wodzie. Trzeba również zwracać uwagę na stopniowe powiększenie dawki, która nie powinna przekraczać 15 kg. Należy przytym dawać jakąś śrutę (kukurydzę) lub makuchy, a rónież siano lub przetrząski siana z owsianą. Usuwa się wówczas obawę kolek.

ROBOTY ZIEMNE.

1. Dla wykopania 1 m. sześć. ziemi i odwiezienia jej na odległość 10 metr. taczkami potrzeba 1,21 godziny.
2. Dla wykopania 1 metr. sześć. ziemi i odwiezienia jej na odległość 100 metr. furmanką potrzeba ogółem 0,77 godzin robotnika i 0,83 godzin konia z robotnikiem.
3. Do wykopania 1 metr. sześć. ziemi i odwiezienia jej wywrotkami po szynach na odległość 100 metr. potrzeba ogółem 1,82 godz.

Urzędowa cedula Giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy.
1 grudnia 1936 r.

Żyto	19,00
Pszenica standartowa	25,25—25,50
Jęczmień browarowy	25,00—25,50
Jęczmień 643 — 649 gl.	21,00—21,25
Owies	16,25—16,50
Mąka żytnia gat. I 50 proc	29,25—29,75
Mąka żytnia gatunek I 65 proc.	27,75—28,25
Mąka żytnia razowa 95 proc.	22,50—23,25
Mąka pszenna gat. I 20 proc.	41,25—42,75
Mąka pszenna gat. IA 45 proc.	40,25—40,75
Mąka pszenna gatunek IB 55 proc.	39,50—40,00
Mąka pszenna gatunek IC. 60 proc.	38,75—39,25
Mąka pszenna Gat. IIA 20-55 proc.	34,25—35,25
Mąka pszenna gat. IIB 20-65	33,75—34,75
Mąka pszenna gat. IID 45-65 proc.	32,00—33,00
Mąka pszenna razowa 95 proc.	29,75—30,25
Otręby żytnie	13,00—13,25
Otręby miałkie pszenne	13,00—13,50
Otręby pszenne grube	13,75—14,00
Rzepak zimowy	44,50—45,50
Rzepik zimowy	41,50—43,50
Mak niebieski	62,00—65,00
Gorczyca	30,00—33,00
Feluszka	21,00—22,00
Wyka	20,00—21,00
Groch polny	20,00—21,00
Łubin niebieski	9,50—10,50
Makuch rzepakowy	14,00—14,50
Makuch słonecznikowy	16,50—17,50
Siano nadnoteckie luzem	5,50—6,00

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 3 grudnia 1936 ..

6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny. 12.03 „1000 taktów muzyki". 12.50 „Skrzydlata rzesza" - pogadanka rolnicza - wygłosi inż. Stanisław Dzięgielewski. 13.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Muzyka baletowa (płyty). 16.05 „Dorotka" - felieton wygł. Marian Ruciński. 17.00 „Oszczędna i modna pani domu" - pogadanka. 17.15 Koncert kameralny. — 17.50 „Dwudziestolecie". Chemicznego Instytutu badawczego - reportaż. 18.45 Program na jutro. 19.30 Tańce pieśni i melodie polskie (trasmisja z Wiednia). 21.00 Mądre biedne bobry. 21.15 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.15 Koncert orkiestry wileńskiej. 23.00 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 4grudnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert. 13.00 Wszystkiego po trochu. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Jak spędzić święto. 15.40 Muzyka kameralna. 16.30 Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 17.00 Tam gdzie Jan III z kowalichą tańcował - felieton. 18.16 Poradnik sportowy - omówi Leon Tetzlaff. 18.20 Muzyka operowa 18.40 Pogadanka: „Wszyscy na Pomoc Zimową Bezrobotnym". 18.45 Frogram na jutro. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 III pogadanka z cyklu „O instrumentach symfonicznych". 20.15 Transmisja z koncertu w Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Rzeźnik i poeta" skecz. 22.45 Muzyka taneczna.

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

Życie towarzystw

— **Baczność Sokoli!** Miesięczne zebranie Tow. odbędzie się w czwartek, dnia 3 grudnia 1936 r. o godz. 20 w lokalu zebrań. Przybycie członków konieczne. Czołem! Zarząd.

— POW. KOŁO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJ. R. F. Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w dniu 6 bm w lokalu p. Markuszewskiego o godz. 2 po południu. Z powodu omówienia obchodu gwiazdkowego przybycie wszystkich członków konieczne. ZARZĄD.

— ZWIĄZEK REZERWISTÓW. W niedzielę, dnia 6 grudnia o godzinie 14-tej odbędzie się ostre strzelanie w Czystochlebiu na strzelnicy dla członków Koła ZR. Wąbrzeźno. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Komendant.**

— **Uwaga członkowie KS. „Pogoni" — W** związku z przeprowadzeniem przeglądu kompletów sportowych wzywam wszystkich członków Klubu i osoby posiadające przybory sportowe będące własnością Klubu do zwrotu takowych najpóźniej do dnia 10. 12. br. na ręce prezesa.
(—) Jan Hoffmann, prezes KS. „Pogoni".

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Miokiewicza 1

Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym ustalił w dniu 16. 11. 36 r. w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związku Fracowniczych w Warszawie następujące normy świadczeń osób pozostających w stosunku najmu pracy na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym w okresie pięciu miesięcy, począwszy od grudnia 1936 r.

przy dochodzie brutto do 300 zł mies. ½%
przy dochodzie brutto od 301 do 400 zł mies. ¾%
przy dochodzie brutto od 401 do 600 zł mies. 1%
przy dochodzie brutto od 601 do 800 zł mies. 1½%
przy dochodzie brutto od 801 do 1200 zł mies. 2%
przy dochodzie brutto od 1201 do 2500 zł mies. 3%
przy dochodzie brutto od 2501 i więcej 5%

W związku powyższym Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym zwraca się z prośbą o łaskawe inkasowanie przy wypłacie uposażeń i zarobków robotniczych omawianych świadczeń i wpłacanie ich na rk. Komitetu w Kasie Miejskiej.

Zaznacza się, iż przy uiszczeniu omawianych świadczeń w wyżej podanej skali uchwalonej przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych, pracownicy będą zwolnieni od świadczeń lokalowych. W związku z tym uprasza się o wydawanie pracownikom potwierdzeń o uiszczeniu tych świadczeń na podstawie których mogliby się uwolnić od opłat od lokali.

Celem uniknięcia manipulacyj związanych z potrąceniem świadczeń oraz wydatniejszego zasilenia kasy Komtetu, pożądanym jest bardzo, aby P. T. Zakład Pracy uiścił globalnie całą sumę świadczeń z okres 5 miesiecy, a następnie rozliczał się w czasie późniejszym z pracownikami. .

Obywatelski Miejski
Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym
w Wąbrzeźnie